Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

18. LUTEGO 1926.

NR. 39. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140 055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . 35 „
Pokronice . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Pułapka locarneńska.

W Katowicach policja polska wykryła, że główna organizacja niemiecka „Volksbund", odgrywająca rolę urzędowej reprezentacji mniejszości niemieckiej wobec władz, zajmuje się szpiegostwem i urządzaniem zamachów. Przegląd ksiąg rachunkowych wykazał, że „Volksbund" rozporządzał ogromnemi sumami. W samych dolarach zaksiążkowano sto tysięcy. Jedna z urzędowych placówek niemieckich pełniła funkcję bezpośredniego łącznika między nim a Berlinem. „Volksbund" pozostawał w ścisłej łączności z organizacjami wojskowemi Niemiec na wschodniej granicy. Dokonano 16 aresztowań.

Prasa niemiecka wzywa swój rząd do zastosowania represji, to znaczy do uwięzienia niewinnych Polaków, mieszkających w Rzeszy, by ci stali się zakładnikami, gwarantującymi bezkarność spiskowcom „Volksbundu" w Polsce. Wykrycie spisku przychodzi Niemcom bardzo nie w porę. Przecież od czasu Locarna odgrywają oni rolę niewinnych baranków, uciskanych przez swych sąsiadów. Przecież potrafili wmówić w wielkie mocarstwa, że jednym z głównych powodów, dla którego muszą uzyskać w Radzie Ligi stałe miejsce, jest konieczność obrony mniejszości niemieckiej, srodze gnębionej w Polsce. Nic zatem dziwnego, że teraz, kiedy dyplomacja i opinja całej Europy rozważa sprawę przyjęcia Niemiec i Polski do Rady Ligi, chcieliby wykrycie spisku „Volksbundu" zatuszować i zamilczeć.

Można na pewno przyjąć, że gdyby aresztowania i rewizje w „Volksbundzie" przypadły w czasie, kiedy Niemcy już będą członkiem Rady Ligi, to wówczas miałaby Polska gotowy proces o złamanie traktatu o ochronie mniejszości. Niemiecki delegat podniósłby sprawę aresztowań jako gwałt polski, ucisk i nieposzanowanie traktatów, a wtórowałaby jego skardze potężna propaganda niemiecka w świecie, podobnie jak to było w czasie wydalań optantów. Rada Ligi wyłoniłaby komisję, może nawet przysłałaby na miejsce sędziów śledczych, przesłuchiwałaby „uciskanych" Niemców, słowem przez kilka — conajmniej — miesięcy trwałoby podburzanie mniejszości niemieckiej przeciw Polsce, a dyplomacja nasza zawalona byłaby pracą nad odparciem zarzutów. Można sobie wyobrazić, jak takie procesy wpływałyby na nasz kredyt i jaką urabiałyby w świecie opinję o Polsce. Po kilku latach przekonaliby Niemcy całą Europę, że dla świętego spokoju trzeba im oddać zachodnie dzielnice Polski.

Dla nas sprawa „Volksbundu" przychodzi w samą porę, by wykazać konieczność przyznania Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi. Sytuacja Polski jest zupełnie wyjątkowa w Europie. Polska nie jest mocarstwem o interesach światowych, jak ozterej inni stali członkowie Rady, ale bodaj żadne państwo nie jest i nie będzie przed Radą Ligi tyle razy cytowanem, co Polska. Wejście Niemiec do Ligi otwiera pod tym względem tak groźne możliwości, że dalsze pozostanie Polski w Lidze w jej obecnym stanie bezbronności, byłoby dla nas w najwyższym stopniu niebezpiecznem. Kto dziś mówi, że Polska potrzebuje Ligi dla uzyskania kredytu, ten ulega strasznemu złudzeniu. Pomijając już bowiem to, że Ameryka, skąd płyną do Europy kredyty, patrzy na Ligę niechętnie, pamiętać trzeba, że Niemcy na to do Rady Ligi idą, by nam uniemożliwić i kredyty i wogóle spokojne istnienie w obecnych granicach. Przecież oni to wyraźnie głoszą. Tylko nasze wystąpienie z Ligi mogłoby uniemożliwić te zamachy, odbierając Radzie Ligi wszelką jurysdykcję odnośnie do Polski.

Spoglądając wstecz, w świetle obecnych nastrojów londyńskich i gotujących się wydarzeń, na piękne dni Locarna, zaczynamy się domyślać, że owe sławne traktaty locarneńskie były znakomitą pułapką na polską dyplomację... Jakże się wówczas cieszył p. Skrzyński, że mu pozwolono sfotografować się razem z p. Chamberlainem! Jak naiwnie i triumfalnie głosił w Sejmie, że w Europie zapanuje teraz duch zgody, miłości i równości — duch locarneński! P. Skrzyński zapewniał, że Polska ma miejsce stałe w Radzie Ligi zapewnione. Wobec tych zapewnień milkły poważne zastrzeżenia, jakie chciało się podnieść przeciw locarneńskim układom.

Marzyliśmy cudnie, srodze nas zbudzono!

Teraz mamy przed sobą horyzonty o wiele bardziej ponure, niż przed Locarno. Gdyby Polsce odmówiono stałego miejsca w Radzie Ligi, to wynik byłby ten, że p. Skrzyński przez swą ustępliwość w Locarno znakomicie ułatwił wejście Niemiec do Ligi i że dał im w ten sposób potężną broń do zwalczania Polski. Locarno byłoby zatem wilczą jamą, zastawioną przez pp. Chamberlaina i Stresemanna, w którą wpadł łatwowierny do zbytku i pacyfistyczny do zbytku minister polski. Nie chcemy jeszcze wierzyć w przegraną i szerzyć pesymizmu. Ale sytuacja jest dość poważna, by spojrzeć krytycznie na dotychczasową politykę pana Skrzyńskiego. Kiedyż zajmie się nią choćby sejmowa komisja spraw zagranicznych?

—o0o—

Skandaliczne szczegóły afery szpiegowskiej

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW) Rewizje w biurach Volksbudu trwają nadal. Aresztowano kierowniczkę biura Volksbundu w Królewskiej Hucie, Gertrudę Ersnst, stawiającą przy aresztowaniu czynny opór. Aresztowana starał się spalić papiery, kompromitujące organizację. Stwierdzono, że aresztowana wysyłała do konsulatu niemieckiego w Katowicach wiadomości, które spowodowały aresztowanie szeregu Polaków na Śląsku polskim. Również znaleziono obciążający materjał co do posła Ulitza, zarządzającego Volksbundem. Stwierdzono dalej, że w Volksbundzie znajdowały się t. zw. tajne listy optantów, zawierające spisy tych wszystkich Niemców, którzy w razie wyrzucenia ich z granic Polski mieli zapewnione obywatelstwo niemieckie i odpowiednie z tego tytułu odszkodowanie. Volksbund współdziałał w uchylaniu się obywateli polskich od służby wojskowej.

Dziś rano powiesił się w więzieniu katowickiem inspektor górniczy z Białego, Szarleya, niejaki Lamprecht. Został zepsuty kompresor, skutkiem czego grozi znacznej liczbie robotników zwolnienie z pracy, albowiem naprawa kompresora — zdaniem rzeczoznawców — potrwa przynajmniej dwa miesiące. Kierownikiem owego kompresora był podobno krewny Lamprechta.

Wizyta sir Erika Drummonda w Berlinie.

Berlin. (PAT) Onegdaj rano przybył tu z Genewy sir Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów. Zainterpelowany przez przedstawiciela jednej z tutejszych agencyj, sir Drummond oświadczył, że zamierza pozostać w Berlinie tylko kilka dni, ponieważ obecność jego w Genewie jest niezbędna już w najbliższym czasie. Sekretarz Ligi Narodów zatrzymał się w Berlinie w ambasadzie angielskiej.

Przed południem sir Drummond złożył wizytę Stresemannowi, z którym omówił ostateczny program jego konferencyj z poszczególnemi urzędami Rzeszy niemieckiej. Pobyt Drummonda odnosi się tylko do kwestyj technicznych, jak również omówione będą kwestje personalne, a mianowicie sprawa obsadzenia przez urzędników niemieckich miejsc przyznanych Niemcom w sekretarjacie Ligi Narodów.

Berlin. (PAT.). Omawiając wizytę sir Eryka Drummonda w Berlinie, pisma zaznaczają, że wizyta ta jest głównie aktem kurtuazji, a rozmowy jakie będą prowadzone między podsekretarzem generalnym Ligi Narodów, a rządem niemieckim, ograniczą się tylko do kilku kwestyj czysto formalnych, związanych ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Jak się dowiadują pisma, kwestja obsadzenia stanowisk przyznanych Niemcom w sekretarjacie Ligi Narodów, nie będzie obecnie rozstrzygnięta ostatecznie, ponieważ stanowiska te będą zatwierdzone dopiero na sesji marcowej.

—ooo—

Kampanja niemiecka przeciw polskiej kandydaturze.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa niemiecka całe szpalty poświęca staraniom Polski o miejsce w Radzie Ligi. W wyniku stwierdza, że starania Polski są energiczne i stanowcze i przypuszcza zarazem, iż Polska ma jakiegoś protektora, gdy występuje z tak kategorycznem żądaniem. Należy się liczyć z tem, że prawdopodobnie Chamberlain podczas ostatniej rozmowy z Briandem poczynił w tej mierze daleko idące koncesje.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kurjer warszawski" donosi z Paryża: Sprawa rozszerzenia mandatów w Radzie Ligi zajmuje czołowe miejsce w polityce państwa. Niestety Briand zajęty jest zbyt polityką wewnętrzną, ażeby mógł z należytą uwagą śledzić perypetje związane z reorganizają Ligi. Ton prasy angielsko-niemieckiej nie pozostawia żadnych złudzeń co do rozmiaru kampanji o niedopuszczenie Polski do Rady Ligi.

Rząd niemiecki wysłał instrukcje do swoich przedstawicieli dyplomatycznych z poleceniem, przeciwdziałania wejściu Polski do Rady Ligi pod groźbą wycofania się Niemiec z Ligi. Prasa francuska jest poważnie zaniepokojona wizytą Drummonda w Berlinie i zaofiarowaniem przez niego Niemcom aż 30 posterunków w Lidze, nie wyłączając wicesekretarstwa generalnego. Stanowisko podsekretarza niemieckiego stałoby na równi z drugim sekretarzem, Włochem. Japonja otrzyma stanowisko dyrektora sekcji politycznej w sekretarjacie Ligi, zajmowanego obecnie przez Francuza.

Zwracają uwagę artykuły organów chrześć. demokr., przypominające rezolucję kongresu luksemburskiego o konieczności demokratyzacji Rady, „Journal de Debats" twierdzi, że Polska wejdzie z Niemcami razem do Rady Ligi, ale nie wejdzie sama. W kołach lewicowych francuskich panuje przekonanie, że Anglja zgodzi się na udzielenie Polsce miejsca czasowego. Prasa włoska zajmuje stanowisko bojowe, przychylne dla Polski, ale prasa francuska jest zawalona komentarzami anglo-niemieckimi, które z wyjątkową zaciekłością zwalczają nasze stanowisko. Komentarze te, jak twierdzi „Kurjer warszawski", nie pozostają bez wrażenia.

—ooo—

Briand zawołał do Stressemanna: Niech żyje Polska!

Rzym. (PAT.). Liberalny dziennik „Piccolo" omawia w numerze dzisiejszym kandydaturę Polski do Ligi Narodów. Ton artykułu utrzymany jest na ogół w duchu przychylnym. „Piccolo" zaznacza, że Liga wchodzi obecnie w nową fazę, w której Genewa stanie się jednym z największych ośrodków politycznych. Zabiegi Polski, pisze dziennik, o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi są zupełnie zrozumiałe, jak również poparcie w tej mierze Polski przez Francję.

W końcu alegorycznie, dziennik pisze: Jeżeli się nie chce słyszeć w Genewie za dużo tonów Wagnera, trzeba umożliwić rozleganie się tam tonów Szopena. Artykuł powyższy ukazał się w „Piccolo" pod charakterystycznym tytułem na szerokości sześciu szpalt: „Briand zawołał do Stresemanna: Niech żyje Polska"!

Wielki sukces Brianda w Izbie deputowanych.

Paryż. (PAT.). Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych na wniosek komisji, odrzucono 389 głosami przeciwko 112 projekt rządowy podatku od wypłat, następnie 258 głosami przeciwko 145 uchwalono całość projektu o nowych dochodach, które Doumer oblicza na 1.600 milj., w porównaniu do 4 miljardów deficytu.

Przy głosowaniu nad tą sprawą Briand postawił kwestję zaufania. Prawica i komuniści głosowali przeciwko projektowi, socjaliści zaś powstrzymali się od głosowania.

PREMJER BETHLEN NIEBAWEM USTĄPI.

Londyn. (Telef. wł.) W doniesieniach z Budapesztu zapowiadają dzienniki zgodnie, że hr. Bethlen niebawem ustąpi.

—ooo—

Przygotowania do pogrzebu ks. prymasa

Warszawa. (Telef. wł.) Przed pałacem arcybiskupim w Poznaniu, którego front cały okryty jest kirem, gromadzą się tłumy publiczności. We wtorek zrana tłumy zatamowały drogę do pałacu. Do sali, w której spoczywają zwłoki Prymasa, dopuszczani są tylko znakomici goście, przybyli z poza Poznania, tudzież członkowie rodziny.

Komitet pogrzebowy ustalił już porządek pochodu, którym kieruje pułkownik rez. Lange. Czoło pochodu stanowić będzie wojsko, młodzież akademicka, szkoły średnie i powszechne, towarzystwa wojskowo-wychowawcze, urzędy wszelkich kategoryj, stowarzyszenia kulturalne i oświatowe, następnie zrzeszenia kobiet brackich i stowarzyszenia kościelne. Z gości z prowincji przybyli już do Poznania: ks. kardynał Kakowski, nuncjusz Lauri, biskupi Gall i Przeździecki. We wtorek wieczorem wyjechali z Warszawy naczelnik kancelarji cywilnej p. Prezydenta, Lenc, premjer Skrzyński; ministrowie Grabski i Piechocki, marszałek Trąmpczyński, b. premjer Grabski.

Wracają oni z powrotem do Warszawy we środę, z wyjątkiem p. min. St. Grabskiego, który będzie przedstawicielem rządu na pogrzebie w Gnieźnie, dokąd przyjedzie również p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. W imieniu Rady miejskiej w Warszawie wyjeżdża jej prezes, p. Baliński. Na pogrzeb zapowiedziało przyjazd szereg posłów z wicemarszałkiem Pluciński. Zapowiedzieli przyjazd członkowie Episkopatu w liczbie około 20. Metropolita Szeptycki przybywa z kilku alumnami.

—ooo—

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.), zajmowała się sprawą pożyczek, udzielanych z funduszów P. K. O. wyższym urzędnikom P. K. O. Dyskusja odroczona. Zgłoszono dotąd jeden wniosek sen. Nowodworskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja prawnicza omawiała projekt o prawie autorskiem.

—ooo—

SPRAWY OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie komitetu nadzwyczajnego delegatów ministerstwa skarbu do spraw oszczędnościowo-organizacyjnych, na którem inż. Dunin złożył sprawozdanie ze stanu i zamierzeń akcji oszczędnościowej w ministerstwie kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, iż rodziny oficerów i podoficerów mogą przebywać w razie choroby tylko przez 3 miesiące w szpitalach wojskowych, zaś podoficerowie najdłużej przez 5 miesięcy.

—ooo—

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na 10 luty wykazuje zwiększenie zapasu walut o 57.000 zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 3.1 milj. zł. brutto, zapas walut i dewiz netto zmniejszył się o 1.4 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 5.4 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39,22 milj. zł.

—ooo—

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Bank Polski płacił za dolara 7.30, w obrotach międzybankowych 7.35—7.40.

—ooo—

Trocki o stosunku Ameryki do Europy.

Moskwa. (Telef. wł.). Dnia 15 b. m. wygłosił tutaj Trocki-Bronsztein wielki odczyt na temat „Europa i Ameryka". W przemówieniu swojem tribun sowiecki starał się wykazać niebezpieczeństwo zagrażające Europie i pokojowi, ze strony zachłannego kapitalizmu amerykańskiego. Ameryka pożyczając Europie niewielkie stosunkowo sumy, obejmuje powoli nad nią władzę, co w konsekwencji doprowadzi nieuchronnie do wojny, gdyż Europa bez walki się nie podda. Bajką jest również, według Trockiego, mniemanie o solidarności ludów anglosaskich. Ameryka dąży do zrobienia z Anglji jedynie pośrednika swych interesów.

Co do Anglji, to tej, zdaniem mowcy, grozi jaknajgorsza przyszłość. Imperjum brytyjskie trzeszczy w swoich posadach, jest to rzeczą widoczną dla wszystkich, tylko nie dla konserwatywnego rządu angielskiego.

Jedyne, zbawienne antidotum na rozliczne choroby powojennej Europy, widzi Trocki w ogólno-europejskiej rewolucji socjalnej. — Szkoda tylko, że mowca nie chciał bliżej wyjaśnić, dlaczego bolszewizm, który zrujnował Rosję moralnie i materjalnie, ma okazać się dla reszty Europy jedynym ratunkiem od rzekomej zagłady.

(Depeszę powyższą przejął w Krakowie dyr. instytutu meteorologicznego, prof. Uniw. Jag., Dr. Banachiewicz. — Przyp. Red.).

Groźna nota Sowietów do Łotwy.

Warszawa. (Telef. wł.). Przedstawiciel sowietów złożył rządowi łotewskiemu w Rydze notę, w której stwierdza, że postępowanie rządu łotewskiego wywołało u rządu sowieckiego wrażenie, iż ze strony rządu łotewskiego nie było dobrej woli w sprawie wyświetlenia wszystkich okoliczności napadu na sowieckich kurjerów.

Rząd sowiecki — twierdzi dalej nota — będzie zmuszony osądzić postępowanie rządu łotewskiego, jako współudział w akcji i wyciągnie z tego odpowiednie wnioski.

—ooo—

Sukces stronnictw rządowych w Bułgarji

Partje rządowe uzyskały pięć szóstych ogólnej liczby mandatów w radach miejskich.

Sofja. (PAT.). Według ostatecznych rezultatów wyborów municypalnych, stronnictwa rządowe zdobyły w stolicy 32 mandaty, zaś pozostałe 27 pozyskały stronnictwa opozycyjne. Ogólny rezultat wyborów w Sofji i na prowincji wykazał, iż listy rządowe pozyskały mniej więcej 48% ogólnej liczby głosów. — Z kolei według ilości zdobytych mandatów idą stronnictwa narodowo-liberalne, agrarjuszy, oraz demokratów.

Prezes rady ministrów Ljabczew oświadczył w wywiadzie prasowym, że jest zadowolonym z rezultatów wyborów. Według dotychczasowych obliczeń stronnictwa rządowe pozyskały pięć szóstych ogólnej liczby mandatów w radach miejskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 7.35, Belgja 33.45, Holandja 294.50, Londyn 35.80, Paryż 26.80, Praga 21. 75, Szwajcarja 141.65, Włochy 29.70, Wiedeń 103.43.5.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 18.87, Londyn 25.25.25, Nowy Jork 5.19, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Praga 15.37 i pół, Warszawa 70. Tendencja spokojna.

—ooo—

„Socjalizm i katolicyzm“.

Odpowiedź socjalistyczna na pytanie Ks. Red. Urbana.

Swoją ciekawą rozprawę w „Przeglądzie Powszechnym“ na temat: „Czy można socjalizm pogodzić z katolicyzmem“, skończył Ks. Red. Urban zwrotem do publicystów socjalistycznych, by zechcieli wypowiedzieć lojalnie swoje zdanie w sprawie poważnej i — dodajmy — przez redaktora „Przeglądu Powszechnego“ postawionej bardzo szlachetnie.

Na wezwanie odpowiedziały dotąd — o ile nam wiadomo — dwa tylko pisma socjalistyczne: lwowski „Dziennik Ludowy“ i krakowski „Naprzód“.

Pierwszy w nrze 35 zbył pytanie Ks. Red. Urbana paroma uwagami, że „Nauka Chrystusa a Kościół dzisiejszy, to — oddalone od siebie światy“, — że „gdy Kościół oprze się w słowach i czynach na nauce Chrystusowej, można będzie mówić o zbliżeniu“. A nawet przestrzegł Ks. Red. Urbana przed dalszem poruszaniem pytania, bo — pisze — „może się narazić na grube nieprzyjemności ze strony władz duchownych“.

Nie mniej brutalnie, tylko obszerniej zajął się „Naprzód“ postawioną w „Przeglądzie Powszechnym“ kwestją. W trzech numerach (35, 36 i 37) omawia ją p. M. Jastrzębski w sposób demagogiczny i wiecowy. Inaczej bowiem nie można określić jego wykrętnego przedstawienia istoty trudności.

Ks. Red. Urban bowiem — jak to już w dzienniku pisaliśmy swojego czasu — **za główną różnicę dzielącą współczesny, t. zw. naukowy socjalizm od katolicyzmu uważa jego ateistyczny światopogląd**, mający swoje źródło w „materjalizmie dziejowym“ Marksa. Inne różnice są bądź pochodnemi w stosunku do pierwszej zjawiskiem, bądź nieistotnemi, przypadkowemi cechami socjalizmu. I skończył swoje wywody Ks. Urban zapytaniem: — czy jest możliwe, by socjalizm wyrzekł się swojego „materjalizmu dziejowego“, swojego ateizmu?

P. Jastrzębski jednak zupełnem milczeniem pominął ten kapitalny problem w omawianej sprawie (coby znaczyło, że rewizję pojęć socjalistycznych w tym względzie wyklucza), dyskusję zaś przesunął na teren zupełnie inny, bo w dziedzinę stosunku Kościoła do życia gospodarczego. Napróżno więc Ks. Red. Urban w drugim swoim artykule dowodził, że różnice z tej dziedziny nie mogą decydować o stosunku socjalizmu do katolicyzmu — napróżno przypominał, że gospodarczy program Labour Party do pewnego stopnia dałby się — według oświadczenia kard. Bourne'a — pogodzić z zasadami katolicyzmu, — p. Jastrzębski z lekkiem sercem przechodzi nad tem do porządku dziennego, wszczyna kwestję na nowo i w sposób właściwy demagogom wiecowym szeroko dowodzi „win“ Kościoła względem klasy robotniczej i porzucenia „społecznego programu Chrystusa“ przez niego.

Jest zbędna oczywiście polemika z tymi zarzutami. Tym wyświechtanym na wiecach frazesom dziś już nikt nie wierzy. **Można tylko ubolewać nad tem, że p. Jastrzębski stanął do dyskusji poważnej, a wmieszał w nią akcenty niepoważne, nierzeczowe, i — powiedzmy — nieinteligentne**, jeśli się tak można wyrazić. Próbował wprawdzie nadać swojemu wystąpieniu pozory rzeczowości, jednak bezskutecznie. Nie da mu jej żadne z dwóch dzieł, na których opiera swoje antykatolickie wycieczki: Chłędowskiego i prof. Ptaśnika. **Pierwszego nauka nie zna**, — o czem nie wiadomo, tylko chyba p. Jastrzębskiemu. Druga zaś książka świeżo dopiero wydana, mimo to jednak już teraz spotyka się z surową krytyką, która jej wytyka rzeczowe błędy.

Najlepszą zaś próbką bezstronności i „naukowości“ książki prof. Ptaśnika może być zacytowane z niej przez p. Jastrzębskiego zdanie, **że Kościół „był właściwym twórcą nowoczesnego, europejskiego bankierstwa“** (p. Jastrzębski już od siebie dodaje: „i giełdziarstwa“).

Wielka szkoda, że p. Jastrzębski nie zna liberalnych autorów (protestanckich głównie), którzy Kościołowi robią właśnie wprost przeciwny zarzut; utrzymują mianowicie, że Kościół przez swoją — ich zdaniem — za daleko posuniętą walkę z lichwą w średniowieczu, uniemożliwił właśnie rozwój wcześniejszy bankowości i kapitalizmu. Dziwne jednak, że o tem nic nie wie prof. Ptaśnik i wydaje wyroki w stylu, w którym zwykł pisywać w „Piaście“. Od „historyka“ kultury średniowiecza można się było spodziewać poważnego i naukowego sposobu ujęcia traktowanych zjawisk historycznych...

Wobec tego, że odpowiedź p. Jastrzębskiego ogranicza się prawie wyłącznie do cytatów z książki prof. Ptaśnika, które tylko ubocznie mają związek ze sprawą poruszoną przez Ks. Red. Urbana, dyskusja musi być zaniechana; w tych bowiem warunkach jest bezcelową.

Jest także dla polskiego socjalizmu niesłychanie znamienną!

Zarzucono niedawno naszej P. P. S. „uwiąd kulturalny“. Nic tak nie potwierdza prawdziwości tego zarzutu, jak właśnie odpowiedź pism socjalistycznych na kwestję Ks. Red. Urbana. Pokazuje się, że **polski socjalizm** (a może tylko lwowski i krakowski) **nie dorósł do traktowania spraw filozoficzno-religijnych inaczej, jak tylko w sposób uprawiany przez demagogiczne broszury dawnej „Latarni“. Pokazuje się, że polski socjalizm tych rzeczy nawet nie rozumie.** Inaczej podobne dyskusje prowadzi się w socjalistycznym obozie Niemiec i Anglji... Niestety, p. Jastrzębski zastrzega się przeciw „anglizowaniu“ polskiego socjalizmu przez Ks. Red. Urbana, a jego organ dwa razy w roku porusza sprawę religji, kiedy z okazji Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego od lat 30 śpiewa jedną piosenkę, że „Chrystus był pierwszym socjalistą“.

Nie przypuszczając, by się w polskim obozie nie znalazł jeden człowiek z dobrą wolą do traktowania tych problemów, wypada stwierdzić, że źródłem demagogicznej odpowiedzi na artykuły Ks. Red. Urbana jest „kulturalny uwiąd“ P. P. S.

W. Z.

Krakowiankę
czekoladę wyborną mleczną
poleca Fabryka
A. Piasecki S. A. Kraków.

O czem piszą inni?...

Po śmierci ks. kard. Dalbora. — Biskup Przeździecki następcą?

Pisma katolickie zamieszczają liczne kondolencje, jakie złożono osieroconej diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Charakterystycznem jest, że zarówno telegramy ministrów, jak i różnych stowarzyszeń katolickich, nazywają ks. kardynała Dalbora prymasem Polski, natomiast kard. Gasparri i nuncjusz Lauri unikają tego określenia.

Niektóre pisma już się interesują kwestją następcy. „Echo Warszawskie“ ogłasza następujące informacje Ag. Wschodniej z Poznania:

„W tutejszych kołach krążą pogłoski, że arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ma być mianowany biskup podlaski Przeździecki. Tytuł prymasa posiadałby tylko arcybiskup warszawski, Kakowski“.

Przynajmniej ta druga pogłoska jest zupełnie nieuzasadniona.

„Dziennik Poznański“ wyraża przekonanie, że nowy arcybiskup

„powinien być **kapłanem naszej diecezji**. Nie jest to żadna ciasna dzielnicowość, ale poprostu naturalne życzenie. Bo przecież pomimo kilkuletniego istnienia w zjednoczonej Polsce, jeszcze wszakże pomiędzy poszczególnemi dzielnicami istnieją poważne różnice. Tak samo, jak wątpimy, żeby ksiądz z Poznania z łatwością i od samego początku mógł działać jako arcybiskup w Krakowie lub w Warszawie, tak samo nie wierzymy, ażeby ksiądz tamtych stron umiał się z odpowiednią łatwością od samego początku uporać z naszymi stosunkami“.

Pośpiech, z jakim szuka się następcy, jest nie na miejscu. Na omawianie kandydatur będzie czasu aż nadto po pogrzebie.

Śmierć kardynała z Burgos.

Donoszą z Madrytu, że zmarł arcybiskup z Burgos, J. Em. kardynał Benlloch y Vivo, w 62 roku życia. Zmarły został wyniesiony do godności kardynała w marcu 1921. Zajmował stolicę biskupią, założoną prawie równocześnie z poznańską, bo w r. 980.

Jest to (po kard. Mercierze i Dalborze) trzeci w ciągu kilku tygodni zgon członka św. Kollegium. Wśród ludu rzymskiego utrzymuje się oddawna opinja, że kardynałowie umierają trójkami.

—oOo—

„Uroda życia“ polecona przez władzę szkolną.

Jeden z przyjaciół naszego pisma z Górnego Śląska pisze nam: W ostatnich dniach ub. tygodnia rozesłał Wydział szkolny przy województwie okólnik po szkołach zalecający młodzieży film „Urodę życia“, osnuty na tle niemoralnego utworu Żeromskiego. Co więcej, polecił nawet kierownikom szkół, by młodzież uczącą się popołudniu, uwolnili od dwóch godzin nauki dla umożliwienia całej — o ile możności — młodzieży zapoznania się z dziełem Żeromskiego. Zmiarkowano się jednak po niewczasie. W piątek — nie wiadomo, na czyją interwencję — pojawił się nowy okólnik, w którym Wydział szkolny cofa swoje poprzednie zarządzenie, a nawet wydaje zakaz uczęszczania młodzieży na to przedstawienie. Było już zapóźno. Młodzież pokupiła już bilety i w znacznej liczbie na przedstawienie poszła.

Tyle nasz korespondent! Rzecz cała wydaje się prawie nieprawdopodobną. Trudno przypuścić, by odnośny kierownik Wydziału nie znał treści „Urody życia“. Jeśli zaś znał, to co taki kierownik „wychowania“ młodzieży robi w Wydziale szkolnym? Dziwne, że p. kurator Stach, znany na gruncie krakowskim jako wytrawny pedagog, nie umiał sobie dobrać urzędników!

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Czechosłowackie ustawy językowe.

Ogłoszone w dniu 3 b. m. rozporządzenia wykonawcze do ustawy językowej z r. 1920, są ważnem wydarzeniem w życiu Czechosłowacji. Określają bowiem i regulują prawa mniejszości narodowych, stanowiących tak znaczny odłam ludności republiki. A ponieważ i Polska posiada duży procent ludności niepolskiej, przeto warto się przypatrzeć, jak zagadnienia narodowościowe rozwiązywane są w sąsiedniem państwie.

Zasadniczą ideą ustaw czesko-słowackich jest uznanie jednego języka za język państwowy. Używanie języka państwowego jest regułą, posługiwanie się językami innemi wyjątkiem i przysługuje mniejszościom językowym.

Do mniejszości językowych zaliczono obywateli mówiących innym językiem niż państwowy, którzy według ostatniego spisu ludności **tworzą więcej niż 20 procent ludności w powiecie sądowym.** Osobne postanowienia przewidziane są dla powiatów, w których jedna z mniejszości (nie zaś dwie lub więcej razem) tworzy dwie trzecie ogółu ludności. Na podstawie ustawy można więc rozróżnić **trzy grupy powiatów sądowych** w Czechosłowacji: czeskie, gdzie żadna mniejszość nie tworzy piątej części ogółu ludności, mieszane, gdzie do jednej mniejszości językowej należy od 20 do 67 procent obywateli i wreszcie powiaty mniejszościowe, gdzie do jednej mniejszości należą dwie trzecie ludności. W tych ostatnich prawa mniejszości językowej są stosunkowo najszersze. Nie znaczy to oczywiście, by prawa języka państwowego nie były wszędzie należycie zabezpieczone.

Język czeski jest zasadniczo językiem urzędowym wszystkich sądów, urzędów i organów republiki, które podlegają ministerstwom: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, finansów, handlu, robót publicznych i zdrowia. Wyjęte są z pod tych rozporządzeń ministerstwa oświaty, poczt i kolei żelaznych. W języku czeskim mają się odbywać posiedzenia władz w tymże języku należy utrzymywać stosunki między urzędami, korespondować z innemi państwowemi i samorządowemi władzami, oraz wydawać wszystkie druki urzędowe. Podania w języku niepaństwowym wystosowane przez osobę władającą językiem państwowym, mają być odrzucane. **Sąd może ukarać grzywną pieniężną osobę znającą język państwowy, ale niechcącą w nim zeznawać.** Pieniądze papierowe i metalowe, oraz stemple oznacza się w języku państwowym; w razie potrzeby mogą być na odwrotnej stronie oznaczone także w języku mniejszości.

W powiatach sądowych, liczących powyżej 20 procent obywateli mówiących jednym z języków mniejszościowych, winny urzędy przyjmować podania także w języku mniejszości i odpowiadać na nie nietylko w języku państwowym, lecz także w języku, w którym wystosowane było podanie.

Ciała samorządowe oznaczają swój język urzędowy. W gminach, w których nie mieszka przynajmniej 20 procent obywateli innego języka niż czechosłowacki, językiem urzędowym jest język czechosłowacki. W gminach liczących powyżej 3.000 mieszkańców, muszą być wnioski na żądanie wnioskodawcy protokołowane w języku czechosłowackim. Napis na urzędzie gminnym musi być zawsze sporządzony także w języku czechosłowackim.

Funkcjonarjusze państwowi muszą posiadać znajomość języka państwowego. Wyjątkowo mogą być przyjmowane do służby państwowej osoby nie władające językiem państwowym, ale pod warunkiem, że w ciągu roku znajomość tego języka posiędą.

Rozporządzenia zostały **przyjęte przez mniejszości z niezadowoleniem.** Najbardziej oburzeni są Niemcy. Zarzucają ustawie, że **wszystkie ulgi dla mniejszości uzależnia faktycznie od zgody władz administracyjnych, że** pod pokrywką swobód i ustępstw na rzecz mniejszości **zmierza w gruncie rzeczy do czechizacji kraju.** Zapowiadają ostre protesty i stanowczą walkę z ustawą.

Protesty te nie mogą nikogo dziwić. Niemcy sudeccy nie chcą się pogodzić z myślą, że Czechosłowacja nie będzie państwem niemiecko-czeskiem. Nie oswoili się jeszcze z rzeczywistością, z faktem upadku monarchji austrjackiej, w której uchwalali prawa zwrócone niedwuznacznie przeciw Czechom i zmierzające do szybkiej germanizacji kraju. Ufni w swą siłę, przekonani o wyższości rasy niemieckiej nad słowiańską, w ciągu siedmiu lat istnienia republiki nie uważali za stosowne zaznajomić się z językiem czeskim Przyzwyczajeni do rządzenia, lekceważyli sobie administrację czeską i w wielu powiatach północnych Czech rządzili się dotychczas, jakby w państwie niemieckiem.

Jaki skutek odniosą te protesty, trudno przewidzieć. W obronie swych współplemieńców wystąpią może Niemcy. Z ust ministrów niemieckich padną może, jak świeżo w obronie Tyrolczyków, słowa protestu przeciwko „uciskowi“ i „prześladowaniu“ mniejszości niemieckiej, przeciwko „bezprawiu“ i t. p. Kto jednak objektywnie przyglądnie się ustawie, musi przyznać, **że o prześladowaniu mniejszości nie może być mowy.** Czechosłowacja ma prawo żądać, by jej urzędnicy umieli, względnie w krótkim terminie nauczyli się języka czeskiego. Ma prawo nadać językowi państwowemu stanowisko naczelne. Ogółem biorąc, będzie ustawa **poważnym krokiem na drodze do rozwiązania problemu narodowościowego**, o ile jej postanowienia nie zostaną w praktyce spaczone i wykoszlawione, o ile rozmaite zastrzeżenia i poprawki nie zostaną przez administrację wyzyskane do wynaradawiania mniejszości. Es.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

W Gdyni zaprzestano robót w porcie.

W porcie zupełny zastój. Roboty stoją kompletnie. Co gorzej, pojawiły się słuchy, że przerwa przeciągnie się do maja. Opinja publiczna musi jaknajostrzej zaprotestować przeciw temu. Port musi być zbudowany nietylko w tym tempie, co dotąd, ale jeszcze prędzej. Jest to bowiem sprawa niesłychanie doniosła i z punktu widzenia interesów gospodarczych i narodowo-politycznych. W r. ub. zwiedziło port nasz szereg wycieczek zagranicznych. To też obecnie wobec szumnych zapowiedzi rządu, prowadzenie robót w szybkiem tempie i bez przerwy, jest kwestją honoru narodowego.

Członkowie P. P. S. hersztami bandytów!

O senzacyjnych wynikach śledztwa w sprawie napadu bandyckiego pod Sieniawką, o którym w swoim czasie pisaliśmy, donosi korespondencja z Baranowicz w wileńskiem „Słowie“.

„Jak wyjaśniło dochodzenie, oraz przyznanie się aresztowanych bandytów, dowódcą bandy był Dominik Fiedorowicz, prezes komitetu wiejskiego i oddziału P. P. S. we wsi Kulenie. Ponadto zabity przez por. Śledzińskiego bandyta Szpak i trzech innych, byli członkami czynnymi komitetu wiejskiego. Tak, że z liczby ośmiu bandytów, pięciu należało do P. P. S.“.

—o—

TESTAMENT STEFANA ŻEROMSKIEGO, ogłoszony obecnie, przyznaje połowę całego pisarskiego dorobku 13-letniej córce Monice, a drugą połowę jego drugiej żonie, której oprócz tego zapisał Żeromski willę „Świt“ w Konstancinie i wszystkie honorarja od całej jego twórczości. Oprócz tego zapisał jedną ósmą część majątku swej pierwszej żonie Oktawji. W razie gdyby druga żona Żeromskiego zawarła związek małżeński, cała jej część przechodzi na córkę Monikę. W razie bezpotomnego zejścia tej ostatniej, cała własność przechodzi na Polski Klub Literacki w Warszawie. W testamencie zwraca uwagę następujący frazes o drugiej żonie: — „Którą z całą świadomością uznaję za żonę swoją i mianuję spadkobierczynią, wbrew wszelkiej innej opinji, któraby związek ten inaczej traktować zamierzyła“.

KU UCZCZENIU Ś. P. KAZ. MORAWSKIEGO I P. BIEŃKOWSKIEGO urządza Polskie Tow. Filologiczne we Lwowie uroczyste posiedzenie w uniwersytecie J. Kazimierza, w sobotę 20 b. m. Wygłoszą odczyty o zasługach naukowych obu uczonych prof. St. Witkowski, prof. S. Łempicki, prof. E. Bulanda.

P. PIŁSUDSKI, który od kilku dni jest lekko przeziębiony, obecnie przychodzi do zdrowia. Rekonwalescencja potrwa jeszcze kilka dni.

LUBLIN TEŻ UCZCIŁ 4-LECIE PONTYFIKATU PIUSA XI. W uniwersytecie imienia Batorego w Lublinie odbyła się uroczysta akademja ku czci Piusa XI., w której wzięli udział rektor i senat uniwersytecki.

16 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W RADOMIU. Z Radomia donoszą, że rozpoczął się w tamtejszym sądzie okręgowym drugi już w tym miesiącu proces przeciwko 16 komunistom, oskarżonym o organizowanie w Ostrowcu dzielnicowego komitetu komunistycznego. Pierwszy proces zakończył się w dniu 5 b. m., mocą którego oskarżony został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

LINJA KOLEJOWA TARNOPOL—Skałat—Grzymałów, całkowicie zniszczona przez wojska rosyjskie, podczas wojny światowej — została onegdaj uroczyście otwarta przy udziale sfer rządowych.

TABLICA PAMIĄTKOWA „PROLETARJATCZYKÓW“. Onegdaj pod murami Cytadeli warszawskiej odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy dla 4 powieszonych tam w r. 1886 pierwszych działaczy socjalistycznych, współtwórców partji „Proletarjat“: Kunickiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego.

ZDRADZONA, PODPALIŁA. Mieszkanka wsi Kraczynka pow. Turecki, nazwiskiem J. Filipowska, została uwiedziona, a następnie porzucona przez młodego wieśniaka W. Szymczaka. Zdradzona dziewczyna podłożyła ogień pod chatę niewiernego kochanka. Sąsiedzi uratowali jednak chałupę, spłonął jedynie stóg, wartości około 2.000 zł.

W DOMU REKOLEKCYJNYM XX. JEZUITÓW W DZIEDZICACH na Śląsku, odbędą się od 1 marca godz. 7 wieczorem do 5 marca godz. 7 rano, Trzydniowe Rekolekcje dla panów z inteligencji. Koszta utrzymania bardzo przystępne. O wczesne zgłoszenia wprost do Dziedzic, oraz o wymienienie swego stanowiska, wieku i dokładnego adresu uprasza: Ks. Józef Bok T. J., rektor domu rekolekcyjnego.

KOŁO T. S. L. IM. KS. KOŁŁĄTAJA W PILŹNIE przystępuje wśród trudnych warunków do zorganizowania wielkiej bibljoteki wędrownej, któraby stała się stosem pacierzowym pracy oświatowej w powiecie. Koło zwraca się z uprzejmą prośbą do firm nakładowych, instytucyj i osób prywatnych, o łaskawe dary w książkach odpowiednich dla ludu i młodzieży.

CO ŁĄCZY LEIBA STEINA Z CES. FRANCISZKIEM JÓZEFEM? To, że urodził się on 18 sierpnia 1830 roku, a zatem w tym samym dniu, co ś. p. cesarz Austrji, Franciszek Józef. Jest tylko ta różnica, że 96-letni Leib Stein chodzi sobie wyprostowany po ulicach Stryja, żyjąc z ofiarności publicznej. Żyje on w dość biednych warunkach, utrzymując wnuczki, sieroty po zmarłej córce.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Testament ces. Franciszka Józefa.

Wiedeńska „Sonn. und Monntagszeitung“ otrzymała urzędowy odpis testamentu przedostatniego cesarza Austrji. Dokument podzielony jest na cztery części, dotyczące zaopatrzenia arcyksiężniczek, rodziny arcyks. Franciszka Ferdynanda, ks. Ottona Windischgraetza i wreszcie spadku przypadającego każdorazowemu posiadaczowi korony. „Swym ukochanym ludom“ dziękuje cesarz za „wierną miłość“, okazywaną monarchji i wyraża życzenie, by te same patrjotyczne uczucia zachowali dla jego następcy.

Ostatnie słowa zakrawają na ironję. Zniedołężniały cesarz nie miał pojęcia o istotnych uczuciach „ukochanych“ ludów i ani przeczuwał, jak krótkiem będzie panowanie jego następcy.

Wieża Babel na uniw. wiedeńskim.

Według oficjalnej statystyki uniwersytetu w Wiedniu, na bieżący semestr zapisało się 9.300 osób, w tem 6.923 słuchaczy zwyczajnych, 708 nadzwczajnych, 1.203 słuchaczek zwyczajnych i 644 nadzwyczajnych. Z 9.300 słuhających 6.172 przyznało się do narodowości niemieckiej, 940 do narodowości żydowskiej, 320 jest Węgrów, 149 Bułgarów, 132 Serbów, 94 Polaków, 78 Kroatów, 58 Greków, 51 Czechów, 50 Egipcjan, 50 Rumunów, 43 Ukraińców, 29 Rosjan, 24 Anglików, 17 Słoweńców, 15 Włochów, 15 Japończyków, 13 Łotyszów, 12 Chińczyków, 8 Albańczyków, 6 Holendrów, 6 Persów, 6 Szwedów, 5 Francuzów, 5 Macedończyków, 5 Turków, 5 Hindusów, 4 Armeńczyków, 2 Arabów, 2 Hiszpanów i 2 Duńczyków.

Baczność! Gryzie!

„Na szyi delegata, którego Niemcy wyślą do Ligi Narodów, należy założyć obrożę z napisem: Der Hund beisst“ (pies gryzie). Wtedy tylko będą nas w Genewie szanować i poczują dla nas respekt“ Oryginalna ta bądź co bądź koncepcja wyszła z pod pióra monarchisty niemieckiego, v. Loebella, który poświęcił sprawie wejścia Niemiec do Ligi Narodów broszurkę agitacyjną.

—o—

STANY ZJEDNOCZONE ZAOSTRZYŁY KONTROLĘ IMIGRACYJNĄ. Komisarz imigracyjny w Nowym Jorku, Johnson, zakomunikował, że rząd przygotowuje obszerne zarządzenia, aby oczyścić kraj z niepożądanych żywiołów. W stanach wschodnich zanosi się na deportację 700 cudzoziemców. Rząd nosi się również z zamiarem wydania nowego ogólnego zakazu przyjazdu dla wszystkich tych, którzy w procesach rozwodowych zostali uznani winnymi.

„MARJA TERESA“ UTONĘŁA. Z powodu panującej mgły koło wybrzeża angielskiego parowiec gdański „Marja Teresa“ zderzył się pod Norfolk z naftowym parowcem angielskim „British Earl“. Gdański parowiec zatonął w ciągu 10 minut. Załoga została uratowana.

RUCH MIĘDZY GDYNIĄ A HAWREM. W tych dniach, po przerwie 6-miesięcznej, zawitał do Gdyni po raz pierwszy statek linji francuskiej („Pologne“). Przywiózł no 10 ton towarów, pasażerów nieco, a zabrał 69 pasażerów. „Pologne“ będzie teraz kursował stale co 10 dni między Gdynią a Hawrem.

„UWAGA! GAZ“. W Mentonie odebrał sobie życie znany w tamtejszych kołach bogaty Anglik, R. Murdoch. Trupa samobójcy znaleziono w łazience zamkniętej szczelnie i wypełnionej duszącym odorem gazu. W przedpokoju umieścił samobójca na widocznem miejscu kartkę z napisem: „Uwaga! Gaz!“

Z teatru im. Słowackiego.

„Prawo Barbarzyńcy“ — dramat w 5 odsłonach M. Arcybaszewa.

Kiedy się na własne oczy ujrzy majestat życia, a potem, pełniąc obowiązek recenzenta, pójdzie oglądać „prawo barbarzyńcy“, to doznaje się uczucia grozy. Boć inaczej nie można określić reakcji psychicznej na szereg iście zwierzęcych i zwierzęco ubogich poczynań Wieresowa Borysa Mikołajewicza, opatrzonych filozoficznemi komentarzami Mikołaja Iwanowicza i doktora Worotowa. O ile w samym „dramacie“ nie ma nic oprócz menażerji, o tyle w tych komentarzach rozgrywa się tragedja autorskiej duszy. W głębokich, bardzo głębokich rynsztokach trzeba się tarzać, ażeby takiemu Borysowi, zamiast kryminału, przeznaczyć deski sceniczne i przez pięć odsłon zajmować się jego osobą. Zamiast trzech uwiedzionych i oszukanych kobiet, wystarczyłaby jedna, gdyż Borys działa jak maszyna. Powtarza się z rozpaczliwą dokładnością. Uwiedzione i oszukane panie również. Po nienawiści kochają, po kochaniu nienawidzą, a wreszcie mszczą się, ażeby po zemście żałować popalenia za sobą mostów. Pojedynek w ostatnim akcie, w którym pada Duganowicz, któremu przez zemstę oddała się żona Borysa, której przez zemstę Laura (kochanka Borysa) wyznała, że i ona i Nineczka (nieletnia siostra Borysowej) są kochankami tegoż Borysa — pojedynek ten (znowu okraszony filozofją), jest o tyle dobrem zakończeniem, że grubo podkreśla grubą robotę niesmacznej i nieartystycznej całości. I pomimo bardzo dobrej gry pp. Kossockiej (Zenoida Pawłowna, żona Borysa), Jednowskiego (Mikołaj Iwanowicz), Jaroszewskiej (Laura) i Chodeckiego (Worotow), opuszcza się teatr z zapytaniem: poco takie rzeczy pisać, tłumaczyć i wystawiać?

K. H. Rostworowski.

Wielki film senzacyjno-awanturniczy w 2 serjach wytw. Aubert w Paryżu

„KRÓL PARYŻA“

Dramat z życia awanturników paryskich 12 aktów.

W roli tytułowej: Jean Dax. W roli głównej: Zuzanna Munte. — Ucieczka z więzienia. — Awanturnik i jego wspólniczka. — Tajemniczy dom gry. — Obiecujący młodzieniec. — Król Paryża. — Piękna modelka. — Kochliwa hrabina. — Walka o 100 miljonów.

Program dwugodzinny. — Przedstawienia 5, 7 i 9.

Dziś i dni następnych w kinie „WANDA“.

Komisarz, który uchyla się od kontroli.

Dlaczego nie było kompletu w Radzie Przybocznej? — Nieconsekwencje Narodowej Demokracji. — Monstrualny budżet na rok 1926. — Powołać do życia Radę Miejską.

W ub. poniedziałek — jak donosiliśmy — miało odbyć się pierwsze po siedmiu (!) miesiącach posiedzenie Rady Przybocznej komisarza rządowego m. Krakowa. P. Ostrowski zdecydował się ostatecznie na ten krok, zniewolony naciskiem, jaki wywarły delegacje Chrz. Dem. swą interwencją u wojewody i u ministra spraw wewnętrznych. Jasnem jest obecnie jak na dłoni, że p. Ostrowski „samorządowiec“ nic w kierunku uruchomienia samorządu (w jakiejkolwiekbądź formie) nie zrobi, jeżeli się go nie popędzi do tego silną presją.

Zebranie do skutku nie doszło dla braku kompletu. P. komisarz nie zdobył się nawet na tyle troski o umożliwienie pracy Radzie Przybocznej, aby ściągnąć na jej posiedzenie bodaj swych własnych adherentów i przyjaciół. Samowolne, bez kontroli, rządzenie się w mieście, ma widocznie dla obecnego włodarza miejskiego zbyt wiele uroku, by miał on kierować się opinją reprezentantów ludności. Stwierdzamy w każdym razie fakt, że p. Ostrowski, rządząc faktycznie miastem i mając wskutek tego obowiązek postarania się, by komplet Rady Przybocznej istniał, nic w tym kierunku nie uczynił, by posiedzenia jej do skutku doszły, nie ma więc żadnego oparcia w swej działalności o ludność miasta. Nawet Chrześć. Dem., która dotychczas zupełnie lojalnie chciała w Radzie Przybocznej współpracować w najżywotniejszym interesie miasta — obecnie, przy tych posunięciach, jakiemi p. komisarz znaczy swą „działalność“, będzie zmuszona stosunek swój do niego poddać zasadniczej rewizji.

Równocześnie trzeba zwrócić uwagę opinji publicznej na taktykę Narodowej Demokracji, która nieprzeprowadziwszy zmiany na stanowisku komisarza rządu, uniemożliwia także wszelką pozytywną współpracę przez absentowanie się na posiedzeniach Rady Przybocznej. Należało tu być konsekwetnym: albo — jeżeli się jest niezadowolonym z zarządu miasta, w szczególności z osoby komisarza rządu, dążyć bezwzględnie do jego usunięcia, albo — stanąć do wspólnej pracy w Radzie Przybocznej i funkcjonowania jej nie umożliwiać. Nar. Dem. ani jedną ani drugą drogą, jaką wskazuje logika — nie poszła.

Odpowiedzialność za wytworzenie stanu obecnego bezkontrolnej gospodarki miejskiej spada więc także na tych, którzy ten brak kontroli powodują.

Nie jest pozbawiony pikanterji także fakt następujący: Oto na zaproszeniach rozesłanych członkom Rady Przybocznej równocześnie z budżetem, a na krótko przed terminem posiedzenia, figuruje jako punkt drugi: „wydanie opinji do projektu budżetu na rok 1926“. Pomijając już, że nie byłoby nawet czasu na dokładniejsze przeglądnięcie 157-stronicowego tomu budżetowego, pamiętać należy, że p. Ostrowski przesłał już dawno ten budżet do województwa, to zaś przedłożyło je po zatwierdzeniu ministerstwu, wskutek czego ewentualna dyskusja Rady Przybocznej miałaby charakter czysto platoniczny, nie mogąc w niczem na zmianę pozycji budżetu wpłynąć.

Ludność zaś miasta musi wiedzieć to, że budżet Krakowa na rok przyszły jest niesłychanie wygórowany; pozycję wydatków rozdęto ogółem do 18,162.000 zł. czyli, że na jednego mieszkańca przypada ciężar 100 zł., budżet, jakiego nie ma Lwów, a któremu równać się może tylko preliminarz półmiljonowej, silnie przemysłowej Łodzi!

Wydatki osobowe tylko pierwszego działu stanowią 22.10% całego budżetu, a ileż pozycji wyłącznie personalnych kryje się w preliminowanych sumach trzynastu innych działów?!

W poprzednim roku budżet miasta wynosił, jak wiadomo, 14 i pół miljona złotych, dziś, gdy przesilenie gospodarcze zniszczyło progresywnie siłę płatniczą ludności, p. komisarz zwiększa haracze podatkowe! Czy taka gospodarka daleko doprowadzi?

Jedynem wyjściem jest tylko jak najrychlejsze powołanie do życia Rady miejskiej z wyborów na zasadzie tej ordynacji wyborczej, o której wprowadzenie czyni starania Chrześć. Demokracja. Tylko przywrócenie miastu samorządu położy kres niekontrolowanej samowolnej, a jak to na każdym kroku widać, szkodliwej gospodarce komisarskiej!

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowy regulamin egzaminów dojrzałości.

W dzienniku urzędowym Ministerstwa oświaty ukazał się nowy regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, zmieniający dotychczasowe przepisy. Podnosi on z jednej strony znaczenie wymagania stawiane uczniowi, z drugiej natomiast łagodzi je przez pozostawienie abiturjentowi większej swobody w wyborze przedmiotów egzaminu, uzależnionego od typu zakładu. We wszystkich zakładach egzamin z religji obowiązuje wszystkich kandydatów, prócz tego zdawać muszą cztery przedmioty.

W typie matematyczno-przyrodniczym każdy zdaje z wyboru albo język polski, albo historję, a prócz tego wybiera sobie trzy przedmioty z pośród matematyki, fizyki z chemją, przyrodoznawstwa i języka nowożytnego. W typie humanistycznym egzaminowane są język polski i historja i dwa inne z wyboru między językiem łacińskim a nowożytnym, między matematyką i fizyką. W typie neoklasycznym uczeń wybiera między językiem polskim, historją i ustala trzy inne przedmioty z pośród języka łacińskiego, greckiego, kultury klasycznej i fizyki wraz z chemją. W typie staroklasycznym każdy zdaje język łaciński i grecki, prócz tego język polski, albo historję, matematykę, albo fizykę. W typie neohumanistycznym wszyscy zdają język polski i historję i dwa przedmioty z wyboru, między językiem nowożytnym, matematyką i fizyką. Jak z tego wynika, egzamin ustny składa się z pięciu przedmiotów.

Istnieje jednak możliwość uwolnienia z czterech na następujących warunkach: jeżeli uczeń przy rocznej klasyfikacji otrzymuje z przedmiotów postęp „dobry“ i z maturycznego wypracowania pismiennego ten sam postęp, to nabywa prawa do uwolnienia. Ponieważ uczniowie piszą obecnie trzy wypracowania pismienne, więc mogą uzyskać zwolnienie z 4-ch przedmiotów. Wyjaśnijmy to na przykładzie: Uczeń gimnazjum humanistycznego zdaje np. religję, język polski, historję, język łaciński i fizykę. Ze wszystkich tych przedmiotów przy rocznej klasyfikacji otrzymał postęp dobry, więc uzyskał uwolnienie przy egzaminie z religji, historji, języka łacińskiego i fizyki. Egzaminowany będzie jedynie z języka polskiego, bo nie pisał z tego przedmiotu wypracowania. Uczniowie mają również prawo wyboru przedmiotów egzaminu pismiennego z bardzo małemi tylko zastrzeżeniami. Istnieją jednak pewne warunki dopuszczenia uczniów do egzaminów dojrzałości. Do egzaminu piśmiennego może zasiąść uczeń, który przy końcowej rocznej ocenie otrzymał wszystkie noty co najmniej dostateczne.

Jeżeli otrzymał notę niedostateczną z jednego przedmiotu, nie będącego podstawowym dla pewnego typu szkoły, może być dopuszczony, jeżeli notę tę równoważy jedną notą dobrą, jedną bardzo dobrą z innych przedmiotów. Dopuszczenie do egzaminu ustnego jest uzależnione od wyniku wypracowań pismiennych. Dwie noty niedostateczne odsuwają kandydata bezwarunkowo od egzaminu ustnego. Jedna nota niedostateczna tylko wtenczas, jeżeli stwierdza zupełną jego ignorancję w danym przedmiocie. Uczeń niedopuszczony do egzaminu dojrzałości, może klasę 8-mą powtórzyć lub zasiadać powtórnie do tego egzaminu po upływie pół roku w charakterze eksternisty.

Od jutra wtorku 16 lutego w kinoteatrze „REDUTA“ Kraków ul. Lubicz 15

„Męty Nowego-Yorku“

Senzacyjna epopeja wielkomiejska w 8-miu aktach.

Ponad program bardzo wesoła komedja w 3 aktach.

Razem 11-cie aktów programu. Razem 11-cie aktów programu.

Kraków, 17 lutego.

Środa 17: Popielec.
Czwartek 18: Św. Maksyma, św. Symeona.
Czwartek 18: Wschód słońca o godz. 6.47, zachód o 17.02.

FERIA IV CINERUM — ŚRODA POPIELCOWA. Dzień dzisiejszy zowie się „środą popielcową“ od święcenia po kościołach popiołu (z palm wielkanocnych) i posypania nim głów. Posypując głowy wiernych popiołem, kapłan mówi słowa z księgi Genesis: „Memento, homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris“. Posypywanie głowy popiołem liczy się pomiędzy tak zw. „sakramentalia“. We Mszy św. na środę popielcową czyta kapłan wspaniały ustęp z proroka Joela o pokucie i poprawie, ewangelia zaś, wzięta ze św. Mateusza, mówi o potrzebie ofiary i niejako zaleca potrójną daninę, daninę z duszy (modlitwa), daninę z majątku (jałmużna), daninę z ciała (post). Z Popielcem rozpoczyna się Quadragesima, czyli post czterdziestodniowy (w niedziele postu niema) na pamiątkę postu Chrystusa Pana. W Polsce dopiero w w. 13 na synodzie we Wrocławiu post do dni 40 ograniczono, przedtem był dłuższy. Przepisy postne normuje corocznie rozporządzenie Biskupa-Ordynarjusza dla diecezji, które też zawiera rodzaje dyspenzy. Każdy katolik obowiązany jest w sprawie dyspenzy postnej zwrócić się do właściwego proboszcza parafji. W kościele archiprezbyterjalnym N. M. P. przez cały post wielki codziennie o godz. 7 rano adoracja relikwij św. Krzyża i Msza św. przed P. J. Ukrzyżowanym — zaś o godz. 9 Wotywa, poczem kazanie wielkopostne.

POST W ŚRODĘ POPIELCOWĄ. Władze wojskowe przypomniały dowódcom, komendantom i kierownikom oddziałów wojskowych, że w środę popielcową przypada post, na który niema dyspensy Stolicy Apostolskiej. W dniu tym należy żołnierzom wydać strawę postną.

POGRZEB Ś. P. MARJI Z MOSZYŃSKICH ZYGMUNTOWEJ PUSŁOWSKIEJ odbył się wczoraj o godz. 9 rano z domu żałoby przy ul. Andrzeja Potockiego. Po nabożeństwie w kaplicy domowej, ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz Rakowicki, prowadzony przez proboszcza parafji św. Mikołaja, ks. kan. Tobiaszewicza, w asyście licznego duchowieństwa, a to: proboszcza parafji św. Krzyża ks. Mikulskiego, ks. patrona Kasprzyka, ks. red. Piwowarczyka, ks. Gałuszkiewicza, ks. rektora Rostworowskiego, ks. Dzieduszyckiego, ks. Moskałę, Ks. Ks. Kapucynów i t. d. Udział w pogrzebie wzięli: wojewoda Kowalikowski, starostowie Dr Bal, Stańkowski i Tchorznicki, naczelnik wydziału Skarbek, dyrektor policji Dr Styczeń, gen. Szeptycki z żoną, gen. Tinz z żoną, gen. Latinik, delegacja oficerów 8 p. ułanów z pułk. Bzowskim, dalej zauważyliśmy: p. Andrzejową Potocką z córkami i synami: Adamem, Arturem i Andrzejem, p. Kazimierzową Lubomirską, p. Stanisławową Tarnowską, p. Zdzisława Tarnowskiego, pp. Hilarów Bnińskich, pp. Józefów Szembeków, p. Karola Huberta Rostworowskiego, prof. Jerzego Mycielskiego, prof. Tomkowicza, oraz liczną publiczność. Na cmentarzu Rakowickim duchowieństwo odprawiło egzekwie, poczem trumnę złożono w grobowcu rodzinnym.

ZMIANY W SĄDZIE WOJSKOWYM. W najbliższym czasie nastąpi szereg zmian personalnych w korpusie sądowym D. O. K. nr. 5 w Krakowie. I tak pułk. Kappel w sądzie wojsk. w Krakowie został przeniesiony do Lublina, kpt. Hausner do Gniezna. kpt. Bara do Wilna jako asystent sądu wojsk., oraz kpt. Król do Kalisza jako sędzia śledczy sądu rejonowego. Z prokuratury wojskowej przeniesiono do Warszawy kpt. Wanickiego do sądu rejonowego w Brześciu nad Bugiem. Na miejsce przeniesionych sędziów przybędą do Krakowa: maj. Kraśniak z Przemyśla, maj. Dąbrowski ze Lwowa i kpt. Znamirowski ze Słonima.

WYBORY ASESORÓW I ICH ZASTĘPCÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO w Krakowie, tudzież asesorów do Sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie m. Krakowa, a należących do grup: przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy, przemysł ceramiczny i budowlany, przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwo, przemysł skórny, sukienniczy, papierowy i t. p., produkcja towarów spożywczych, przemysł gospodnio szynkarski, kupiectwo (handel), oraz grupy o pomocnikach handlowych, odbędą się w mieście Krakowie w następującym porządku: Wybory z ciała wyborczego robotników w niedzielę 21 b. m. w 6 sekcjach Magistratu (sale konferencyjne na I. p.). Głosowanie będzie trwało od 1—5 po południu; wybory z ciała wyborczego przedsiębiorców we czwartek 25 b. m. w 3 sekcjach w gmachu Magistratu od godz. 10—1 w południe. Szczegóły w obwieszczeniach Magistratu.

OŚWIETLENIE UL. KAMIENNEJ będzie w najbliższych dniach wzmocnione przez ustawienie na słupach tramwajowych 18 ramienników z lampami elektrycznemi. Roboty potrwają 3 tygodnie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—6.30 zł., 1 kg. masła 6—6.30 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 9.50—10 zł., za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 10—15 zł., bita 8—12 zł., indyk 14—18 zł., indyczka 10—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—17 gr., marchwi 25—35 gr., selerów 45—60 gr., pietruszki 50—60 gr., kapusta włoska za kopę 6—18 zł., karpiele 6—7 zł., kalarepa 9—12 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH. W ostatnich czasach urzędy policyjne zasypywane były zgłoszeniami o kradzieżach kolejowych na przestrzeni Kraków—Bochnia. Kradziono towary różnego rodzaju i na szkodę różnych osób i firm. W toku dochodzeń, prowadzonych przez posterunek policji na dworcu towarowym w Krakowie, wyszło na jaw, że kradzieży dokonywała zorganizowana szajka złodziei kolejowych, rekrutujących się z powiatu bocheńskiego. Szajka dokonywała kradzieży między Stacjami Podłęże—Kłaj. Jako sprawców aresztowano Michała Kowala z Szarowa i Augustyna Świątka z Targowiska pow. Bochnia, reszta na razie zbiegła i ukrywa się. W czasie dochodzeń znaleziono na terytorjum gmin Szarów i Kłaj większą ilość skradzionego towaru, jak skóry podeszwowej, ubrań, oraz skrzynie zakopane w lesie. Dalsze dochodzenia w toku.

SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU. Zofja Dudzik (lat 27) w czasie wyskakiwania z wozu tramwajowego na Małym Rynku, zwichnęła sobie nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

SIEKIERĄ W GŁOWĘ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Piotra Buraka, który został poraniony przez swą żonę siekierą w głowę.

Dowody, że Polacy posiadają wrażliwe podniebienie czyli, że są smakoszami dali wszyscy, którzy od czasu możności nabycia Kanoldów po 5 groszy za sztukę lub 75 groszy za 10 dkg. odmawiają przyjęcia marnych naśladownictw i bacznie uważają na napis **Kanold** wychodząc z słusznego założenia, że co Kanold to Kanold.

Zawiadomienia i komunikaty.

W STOWARZYSZENIU KATOLICKICH ROBOTNIKÓW NA MODRZEJÓWCE mówi dzisiaj (środa) o godz. 7 wieczór p. Albin Jawoiski na temat: „Gospodarcze założenia Forda“.

„POLACY W CHARBINIE I KATOLICYZM NA DALEKIM WSCHODZIE“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Związku Kapłanów przy ul. św. Marka l. 10, dnia 19 b. m. o godz. 6 po południu, p. Tadeusz Szukiewicz.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Prawo barbarzyńców“.
Czwartek: „Polityka i miłość“ (popularne).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa: Teatr zamknięty z powodu generalnej próby.
Czwartek: „Od A do Z pod sukienką“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Środa: „Pan naczelnik to ja“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 21: Kwartet Drezdeński.
Niedziela 21 XI Poranek symfoniczny; dyryguje T. Mazurkiewicz.

—o—

WANDA: „Król Paryża“.
REDUTA: „Męty Nowego Jorku“.
UCIECHA: „Otwarte całą noc“.
WARSZAWA: „Gorączka złota“.
NOWOŚCI: „Upiór w operze“.
PROMIEŃ: „Czterech jeźdźców Apokalipsy“.
SZTUKA: „Dorota Vernou“ 2 serje, 12 aktów.

—oOo—

TEATR „NOWOŚCI“. Jutro we czwartek premjera pełnej humoru rewji w 25 odsłonach „Od A do Z pod sukienką“, wyposażonej w zajmującą wystawę i doborową obsadę. Główne postacie tworzą pp.: Halmirska, Jaśkówna, Wirska, Stefański, Józefowicz, dyr. Pilarski, Tadzio Pilarski, Ujhellyi, Dąbrowski. Nowe dekoracje pendzla art.-mal. K. Szary.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Wincentyna Klemensiewiczowa** zmarła w Krakowie wczoraj rano, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 10 rano, z kaplicy cmentarza Rakowickiego. Zmarła była siostrą współpracowniczki naszego pisma, p. Teresy, której Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“ składają wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Z sali sądowej.

CHCIAŁA OBRABOWAĆ KANTOR.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie stawała wczoraj Rozalja Maślańczykówna, dziewczyna wiejska, oskarżona o zbrodnię rabunku. Maślańczykówna zawiedziona w nadziei wygrania losu, zakupionego w kantorze braci Safier przy pl. Dominikańskim w Krakowie, przybyła do kantoru, rzuciła się na urzędniczkę Bartkowską i zaczęła ją bić polanem, raniąc ciężko w głowę. Na rozprawie oskarżona zeznała, że do Krakowa przybyła, aby wyszukać sobie służbę, a nie mogąc znaleźć pracy, postanowiła zdobyć środki do życia drogą rabunku. W tym celu przybyła do kantoru Safira, rzuciła się na urzędniczkę, jednak pomoc funkcjonarjuszy kantoru przeszkodziła jej w wykonaniu planu.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (12 tak) skazał Maślańczykównę na 2 lata ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Lizak, wotowali s. s. o.: Droździkowski i dr. Wątor, oskarżał prok. Sozański.

NIE MASZEROWAŁ WESOŁO...

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpatrywano wczoraj zajście, będące echem sceny koszarowej na zamku w Niepołomicach. Stoi tam załogą 5 pułk strzelców konnych. Wyszedł nakaz, aby strzelcy maszerowali ochoczo. Kapral Wańtuch Mieczysław, dzielny instruktor młodych rekrutów, zauważył nagle, że rolnik Piotr Kara, niedawno wzięty do wojska, maszeruje niewesoło. Uderzył go więc ręką pod brodę, atoli zamiast wesołości zauważył, że rekrut skrzywił się, jak gdyby chciał płakać. Chcąc koniecznie wywołać wesołość u Kary, uderzył go kułakiem w pierś, a gdy się ten zgarbił, uderzył go w plecy, aby się wyprostował. Wszystko to działo się w obecności wachmistrza Siemińskiego, który komenderował ćwiczeniami. Wachmistrz zameldował zaraz, że Wańtuch wbrew zakazowi bicia rekrutów, czynnie znieważył Karę, wobec czego zamknięto kaprala do aresztu prewencyjnego.

Przy rozprawie przed sądem wojskowym Wańtuch się tłumaczył, że chcąc wykonać rozkaz, aby rekruci wesoło maszerowali, musiał naruszyć drugi rozkaz, aby rekrutów nie „dotykać“. Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu papierów osobistych Wańtucha, okazało się, że już raz „dotykał“ rekruta i za to został w drodze dyscyplinarnej zasądzony na 10 dni zamknięcia z powodu „nietaktownego traktowania żołnierzy“. Tym razem sąd widział w zachowaniu się Wańtucha więcej, niż „nietakt“ i zasądził go za znęcanie się nad żołnierzem na 6 tygodni więzienia, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzącej, że był podrażniony ospałą postawą rekruta Kary. Rozprawie przewodniczył maj. Medwicz.

Za spokój duszy ś. p.
Anny z hr. Bobrowskich
Janowej hr. Konopkowej
jako w drugą rocznicę śmierci
odprawione zostanie w piątek dnia 19-go lutego 19 6 roku o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które zapraszają
Mąż i dzieci.
Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

W głębokim smutku pogrążeni dzielimy się bolesną wiadomością o śmierci

J. E. Ks. Kardynała DALBORA

Prymasa Polski
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego

Najdostojniejszego współzałożyciela i długoletniego protektora naszej instytucji

Poznań—Warszawa
Wilno—Lublin
13-go lutego 1926 r.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Dobry pomysł.

Jeden ze środków „produktywnej walki" z bezrobociem na Górnym Śląsku.

Niema chyba drugiego zagadnienia, któreby żywiej zajmowało tak opinję publiczną, jak i sfery rządowe, jak bezrobocie. Największym szkopułem w rozwiązaniu tego problemu jest oczywiście kwestja sfinansowania ewentualnych robót dla bezczynnych dziś mas robotniczych. Siłą stosunków cały ciężar odnośnej akcji spada na skarb, który sam potrzebuje pomocy. To też całe zagadnienie skupia się właściwie na wynalezieniu sposobu, **któryby pozwolił dać pracę bezrobotnym, a równocześnie nie obciążył skarbu.** W związku z tem warto zwrócić uwagę na pewien projekt rządu sowieckiego, przedłożony przez p. Wojkowa p. Grabskiemu, o którym on wspomniał w czasie swej wizyty w Krakowie.

Swojego czasu wystąpił p. Wojkow z propozycją wobec rządu polskiego zakupienia pokaźnych ilości węgla górnośląskiego dla „Leningradu". Szło oczywiście o przystępną cenę, dzięki której węgiel nasz mógłby konkurować z węglem angielskim znajdującym tam duży zbyt. Różnica w cenie wynosi około 15%. Rząd nasz mógłby — zdaniem p. Wojkowa — znaleźć łatwo wyjście, obniżając o taki procent taryfę kolejową, skoro nie można myśleć o zniżce ceny samego węgla. P. Grabski jednak zignorował tę propozycję i sprawa poszła w zapomnienie.

Dziś jednak, gdy problem bezrobocia zaostrzył się, a specjalnie na Górnym Śląsku przybiera niebezpieczny dla nas charakter, bo staje się doskonałą bronią w rękach niemieckich, warto zastanowić się nad praktycznym walorem wspomnianej propozycji tem więcej, że sadowimy się już, o ile idzie o eksport węgla, w krajach nadbałtyckich. Z tych więc względów powinien rząd powrócić do tej myśli i nietylko uregulować ją w traktacie handlowym, ale nawet podjąć już praktyczne kroki w tym kierunku i skierować kilka transportów w tamte strony.

Budżet funduszu bezrobocia na rok bież.

38 miljonów na zasiłki dla robotników, 4 miljony dla pracowników umysłowych.

Przewidywany na rok 1926 budżet funduszu bezrobocia wynosi w dochodach 31 miljonów złotych, w wydatkach zaś 38,862.000 zł. Po odtrąceniu 8.79% wydatków na koszta administracyjne, pozostała kwota ma być wydatkowana w sposób następujący: 15.662.000 złotych jako zasiłki dla robotników na zasadzie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r.; 19,200.000 dla robotników, którzy już wyczerpali pomoc przewidzianą ustawowo; wreszcie 4 miljony złotych dla pracowników umysłowych. Na dochody funduszu złożyć się mają pozycje następujące: 12 miljonów ze składek robotników i ich przedsiębiorców, 4 miljony ze składek pracowników umysłowych i ich szefów, oraz 25 miljonów złotych z dopłat rządu.

Czy jednak wobec wciąż wzrastającego bezrobocia kwoty powyższe będą wystarczające, jest, niestety, rzeczą wątpliwą.

Polski przemysł lotniczy.

Krajowe wytwórnie samolotów uległy gruntownej rekonstrukcji i znajdują się pod techniczną kontrolą wojskową. W obecnej chwili pracują dla lotnictwa polskiego następujące wytwórnie: Fabryka „Plage i Laśkiewicz" w Lublinie ze zmienioną na żądanie władz wojskowych dyrekcją (kierownikiem został wybitny fachowiec francuski), powiększona wytwórnia „Samolot" w Poznaniu, zwiększona i udoskonalona „Podlaska Wytwórnia Samolotów" w Białej Podlaskiej, wreszcie fabryka płatowców i silników w Okęciu pod Warszawą, która niedługo zostanie uruchomioną pod firmą „Frankopol", jako najpoważniejsza w Polsce jednostka wytwórcza w dziedzinie budowy silników i samolotów. Wytwórnie wojskowe podniesiono do możności produkcji nowych samolotów, uwzględniając wyrób seryjny płatowców szkolnych.

Kronika ekonomiczna

WSZYSTKIE TOWARY DROŻSZE O POŁOWĘ OD PRZEDWOJENNYCH. Wskaźnik ogólny cen hurtownych w Polsce (obliczony dla 57 towarów) wykazuje w ostatniem czteroleciu silny wzrost.

W roku 1922 wskaźnik ten wynosił 72.5 (rok 1924 równa się 100), w roku 1923 już 85.4, w roku 1924 — 109.7, zaś w roku 1925, poczynając od stycznia, kiedy wynosi 119.5, stale się podnosi — za wyjątkiem drugiego kwartału — i dochodzi w grudniu do 154.8. **Przekroczenie poziomu cen przedwojennych nastąpiło więc w pierwszej połowie 1924 roku.**, a w grudniu 1925 ceny były już przeciętnie przeszło o połowę wyższe od przedwojennych i to odnośnie do wszystkich grup towarowych.

Na uwagę zasługuje jeszcze poziom cen zboża w porównaniu z poziomem przedwojennym. Otóż wskaźnik dla zboża i żywności pochodzenia roślinnego wynosił w 1922 roku 86.2, w 1923 — 74, w 1924 — 104.4 (do lipca utrzymał się na poziomie niższym, niż 100, od sierpnia — 117.8 — w związku z nieurodzajem podnosi się szybko). W ciągu 1925 roku spada z 185.8 do 173.8.

LIKWIDACJA PRYWATNYCH FABRYK TYTONIOWYCH. Ministerstwo skarbu przedłużyło termin wywozu zagranicę maszyn, narzędzi i materjałów, służących bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych, pozostałych po likwidacji prywatnych fabryk tytoniowych, do dnia 31 maja b. r.

WARSZAWA DOSTAŁA MILJON ZŁ. POŻYCZKI DLA BEZROBOTNYCH. Ministerstwo skarbu zawiadomiło magistrat warszawski, że przyznano mu pożyczkę 1 miljona złotych na cele zatrudnienia bezrobotnych. Pierwszą ratę pożyczki, w wysokości 200.000 zł., rząd wypłaci jeszcze w tym tygodniu. Pozwoli to na zatrudnienie przez miasto około 1000 robotników.

Zaznaczyć należy, że magistrat warszawski starał się o uzyskanie 2 miljonów zł. pożyczki.

WPŁYWY Z CEŁ W STYCZNIU B. R. wynosiły 12 miljonów złotych. Jest to znacznie mniej, niż wynosił dochód z ceł w tym samym miesiącu roku 1925 (32.6 milj. zł.), co się tłómaczy oczywiście oczywiście tem, że import w styczniu roku ubiegłego był niepomiernie większy, niż w styczniu roku bież. W stosunku do grudnia roku ub. wpływy z ceł w styczniu roku bież były większe o 0.4 milj. zł.

Giełda zbożowa.

Tendencja w pszenicy mocniejsza.

Kraków, 16 luty. Pszenica dw. biała 38—39, czerwona i żółta 37—38, targowa 36.50—37.50, żyto dworskie 23—24, targ. 22—23, owies dworski 26—27, targ. 24—25, jęczmień na krupy 22—23, na paszę 21—22, ziemniaki jadalne 7—8, gorzelniane 5.50—5.70.

Mąka pszenna krak. 45% 00 — 68—69, grysikowa krak. 70—71, kongresowa 0000 — 62 do 63, grysikowa kongr. 64—66, żytnia 60% krak. 38.50—39.50, 65% krak. 37.50—38.50, żytnia 65% poznańska 40—41, otręby pszenne 15.50—16.50, żytnie 15—16. Tendencja w pszenicy mocniejsza, reszta bez zmian.

Dolar 7·44—7·46 zł.

Przychodzi zanotować pewną niespodziankę: **lekką zwyżkę kursu dolara.** W przeciwieństwie jednak do innych „zwyżek" nie towarzyszy omawianemu wypadkowi zwykły w takich razach ruch i zwiększony popyt za walutami. Bo też bezpośrednia przyczyna zaobserwowanej zmiany jest natury technicznej, stoi w związku z podniesieniem kursu dolara przez Bank Polski do 7.30 zł.

W Krakowie notowano **7.44—7.48 zł.**, a poziom kursów w innych centrach giełdowych nie odchylał się zbytnio od tej normy. W Warszawie w obrotach między bankami płacono 7.40—7.42 zł., we Lwowie 7.40—7.45 zł.

Oficjalnie zaś zawierano tranzakcje po 7.35

Inne waluty (parytet 7.46 zł.):

funt 36.30 zł.
frank franc. 28 zł.
frank szwajc. 143.75 zł.
korona czeska 22.15 zł.
marka niemiecka 177.60 zł.
szyling austrjacki 105.20 zł.

Charakter obrotów na rynku pozostał bez zmiany, a Bank Polski interwenjował bez ograniczeń.

Giełda akcyjna w zaniedbaniu. Obroty skupiły się na kilku papierach. Tendencja na ogół przeważała zniżkowa.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 4 zł., Tohan 19 gr., Trzebinia żelazo 16 gr., Azoty 20 gr., Ćmielów 20 gr., Chodorów 4.05 zł., Piasecki 1.38 zł.

Na pogiełdziu natomiast ruch nieco żywszy. **popyt na pożyczki państwowe utrzymuje się nadal.** Przedmiotem obrotów były następujące papiery: Lokomotywy 74—77 gr., Pożyczka konwersyjna 84 zł. za 100, Pożyczka kolejowa 116.55 zł. za 100.

Życie sportowe.

Konkursy hippiczne w Nicei odbędą się w kwietniu. Przybyło parę nowych konkursów, w tem „O nagrodę Armji Polskiej". Nagrodą tego konkursu, obok większej sumy pieniężnej, będzie puhar, ofiarowany przez gen. bryg. Sikorskiego.

Antwerpja: Match Węgry—Belgja zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 2:0. Bramki dla Węgrów uzyskali: Pippel i Ramay. Sędzia Mutters. 25.00 widzów.

Sztokholm: Polska drużyna hockeyowa uzyskała zaszczytny wynik remisowy 3:3 w spotkaniu z mistrzem Szwecji w hockeyu na lodzie, drużyną Djurgarden.

Polscy narciarze w Szwajcarji. Narciarze polscy: Krzeptowski And. I i Sieczka-Gąsienica, w powrotnej drodze z zawodów we Francji brali udział w konkursach skoków w Wengen i Grindelwaldzie w Szwajcarji; I miejsce zdobywa Osterrude (Norwegja), 2 Müller (Szwajc.), 3 Krzeptowski (Polska). Noty: 18.000, długość skoku 44 mtr.: 17.527, skok 40 mtr. I Krzeptowski — nota 15.472, skok 35 mtr. Gąsienica uzyskał dopiero 7 miejsce.

Mistrzostwo Austrji w narciarstwie zdobył Blondseth na dystansie 16 klm. w czasie 1.07:13.—.

Kurjer filmowy.

Kino Sztuka: „Dorota Vernon" z Mary Picford.

Film historyczny; opiewa dzieje Doroty Vernon, córki arystokraty angielskiego i perypetje jej narzeczonego, hrabiego Ruthlanda. Obraz zaleca się pierwszorzędnemi zdjęciami, zwłaszcza w scenach zbiorowych i scenach z natury. Tło historyczne czyni tym razem obraz naprawdę zajmującym. Mary Pickford znalazła szerokie ujście dla swojego temperamentu aktorskiego; dodać należy, iż była w kreacji swojej jak nigdy dotychczas, piękną. Dramat opływa spokojny, pogodny, prawdziwie angielski humor. Film utrzymany jest w tonie poprawnym i przykuwającym nie wspaniałością „tricków", ale harmonijnym poziomem reżyserji, gry i montażu. Zarzucić można obrazowi zbytnią długość. Zagranicą daje się obok dramatów komedję i t. zw. „dziennik"; u nas dramat, a na deser reklamy (których wyświetlanie dłużej, niż 10 minut, powinno być policyjnie wzbronione). (mafarka).

Jeśli Cię dręczą myśli smutne i natrętne, gnębi depresja i chęć samobójstwa, jeśli chcesz się wyrwać z nałogów i błędów młodości i mieć pogodę umysłu i radość życia, musisz znać to życie, musisz znać jego niebezpieczeństwa i choroby a najlepsze rady, objaśnienia i wskazówki o tych najważniejszych dziś zagadnieniach higjeny i lecznictwa znaleźć można w książkach niżej poleconych:
Prof. Emil Wyrobek:

(Z otchłani chorób nędzy i upadku).

1) „Alkoholizm i Prostytucja" bogato ilustr. cena 4 zł. 2) „Choroby Nerwowe i Umysłowe". Paraliż postępujący. Hypohondrja, Melancholja, Spaczenie umysłu, Rozpad myśli, Głuptactwo moralne, Onanizm i zwyrodnienie, Neurastenja, Histerja i Epilepsja. — Ilustrowane bogato 4 zł. 3) „Choroby Weneryczne", ich skutki i znaczenie w życiu, ilustr. 3 zł. koszta opł. pocztowej 90 gr.
Do nabycia w księgarni „Wiedza i Sztuka" Kraków, Gołębia 10, oraz we wszystkich księgarniach. 91

Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego
w Krakowie, ul. Sławkowska 32.
sprzedaje wyroby specjalne Polskiego Monopolu Tytoniowego:
Triumf-papierowy, pudełko á 20 sztuk za zł. 2·80
Hercegowina i Pursiczan
tytonie do papierosów o cięciu równoległem w pudełkach blaszanych po 100 gramów w cenie zł. 12·— za pudełko. 156

Otomany, salony, materace, rozkładanki sprzedaje oraz wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, Tapicer, św. Jana 13.

MIÓD
patoka — deserowy
kuracyjny
prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem opłatnie 5 kg. złotych 14
i 27 zł. za 10 klg.
Eugeniusz BILIŃSKI
w Zbarażu. 1625

Student politechniki warszawskiej
wyjedzie na kondycję
jako korepetytor
w zakresie gimnazjum-realnego. Łaskawe oferty pod adr. Szymankiewicz Kielce, ul. Hypoteczna 22. 123

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Karmelicka 58, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 9

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW
od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje
ZAKŁAD MALARSKI
KAROLA ORLECKIEGO
KRAKÓW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.
81 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz
pod artystycznem kierownictwem
JANA BUKOWSKIEGO
PROF. PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.
Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera — fresk — kaseina — sgraffito.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.
Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 32

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Nie chełp się tylko! — upomniał mnie Jędrek. — Tego nie lubię! Dziwy swoje będziesz innym opowiadał.

Obraziłem się naprawdę:

— Szczera prawda z ust moich płynie. Spytaj się samego imć Sedziwoja, a każde moje słowo własną pieczęcią ci poświadczy. Powiedz mi jednak, co u was słychać? Czy jest kto na moje miejsce?

— Spojrzyj w drzwi. Właśnie tu twój następca w nie zagląda!

Zobaczyłem jakieś duże, niezgrabne chłopczysko, o długiej szyji i wielkiej głowie, opatrzonej czupryną, jak szczotka do podłogi.

— Oj, biednyś ty, Jędrku! — westchnąłem. — Toż, jako widzę, nie masz nawet z kimś do człowieka podobnym pogadać. A na miejsce kipra jestli kto?

— Dwóch już było. Jednego gospodarz zaraz wziął za kołnierz i wyrzucił, gdyż przez cały dzień pijany leżał, drugi został do tej pory. Dobry chłop, ale ciągle płacze. — Gdzież te alikanty, te małmazje! — powiada. — Cienkusza jakiegoś tu gościom dają, aż się serce we mnie kraje. — Jakiś wielki znawca wina musi być, i widać u wielkich panów służył, ale choruje na taką łzawość i czułość, że pan Wątorek lepsze wina musiał zamknąć oddzielnie, by ich ów beksa gościom z litości zamiast taniej lury nie podawał.

Roześmialiśmy się obaj. W tej chwili wszedł i stary kiper, z którym wyznaczyliśmy sobie schadzkę w tej gospodzie, a równocześnie prawie i pan Błażej, który bacznem uchem rozgwar jakiś posłyszawszy, wczesnych gości witać pospieszył.

Powitaliśmy się serdecznie. Gospodarz urazy do nas o nagłe odejście już zapomniał, a jak dowiedziałem się potem, teraz w Jędrku następcę swego upatrywał. Długonogiemu chłopcu, który szczotkę zamiast włosów miał na głowie, kazał przynieść nam miodu i obwarzanków, sam zaś dziwował się bardzo naszemu wyglądowi, zwłaszcza zaś zmianie, jaką zauważył w usposobieniu Józefa.

— Zmieniliście się bardzo — rzekł. — Schudliście jeszcze, ale jakby wam lat ubyło.

— Niechże poświadczy Jasiek — powołał się na mnie teraz kiper — iż widział mnie, gdym jako młodzik po izbie biegał i w oczach jego sprzęty co wyższe przeskakiwał.

Podumał trochę gospodarz, czyby wobec tego samemu w podróż się nie wybrać, by dawną lekkość i rzeźkość odzyskać, my zaś pokosztowawszy miodu, opowiadaliśmy z kiprem na wyścigi, jakeśmy cesarskiego posła postrzelili, kurfirstowi więźnia z przed nosa sprzątnęli, okropnego zdrajcę na sercu swem hodowali i szczęśliwie ze znakomitym adeptem straszliwej niechybnie pogoni i okrutnej karze uciekli.

— Zdrówli tylko ten więzień jest, który tak srodze męczon był? — zapytał pan Wątorek.

— Żeby on zdrów był, tego powiedzieć nie mogę — odparłem. — Kazał pisać do swej żony, która aż w Szkocji mieszka, więc dla większego pośpiechu jeden z hajduków pańskich sam z listem do Gdańska pojechał, by tam na okręt go nadać. Nie spodziewamy się jednak, by mąż ów, którego zdołaliśmy ocalić, doczekał chwili, w której go żona lub przyjaciele odwiedzą. Nie chcę więcej zdradzać wam tajemnicy, która nie do mnie należy, powiem wam jednak, iż jeśliby nawet znakomity adept umarł, to przypuszczam, iż dzięki niemu tyle będziemy mieli bogactwa, iż moglibyśmy wszystkie kamienice w mieście wykupić.

— Ho! ho! — dziwował się gospodarz. — Widzę zatem, iż nieźle wam się podróż udała. Prawdę rzekłszy, stało się to trochę wbrew memu spodziewaniu, gdyż przypuszczałem wprawdzie, iż ty, Jaśku, na ludzi wyjść możesz, ale żeby i stary kiper wylazł kiedy z piwnicy i pod kije a miecze łba nadstawiał, tego nigdy sobie nie tuszyłem.

W tej chwili do izby wpadła Wikta, zawiadomiona snać o naszem przyjściu przez nowego chłopaka, który po obwarzanki do niej chodził. Zauważyłem, iż ubrana była staranniej, niż zwykle. Widocznie wystroiła się, by tem świetniej nam się ukazać. Bojąc się zapewne, czyśmy tymczasem nie odeszli, wbiegła teraz tak spiesznie, iż trudno było jej dech złapać, a ujrzawszy Józefa, stanęła w progu, jak wryta, sapiąc jeno, aż stoły się w izbie zatrzęsły.

— Oj mój kiprze! mój kiprze złociusieńki, moje ty dzieciątko niewinne — zawołała wreszcie. — Widzę cię, żeś zdrów i cały, a mnie garnki z kuchni raz po raz spadały, więc myślałem, żeś umarł i w ten sposób znak mi dajesz, że duszy twej zdrowasiek jest potrzeba.

Nie bacząc na obecność pana Wątorka, z otwartemi ramionami poskoczyła, by Józefa uściskać, ów jednak teraz naprawdę jakieś naczynie cynowe na podłogę strącił, by potem, niby szukając go, sam schować się i pierwsze wylanie serca a uściski kucharzycy pod stołem przeczekać.

XXV.

Żałowałem później, iż obaj z kiprem rozpuściliśmy nieco nadto nasze języki i zbyt wiele opowiedzieliśmy o odbytej podróży. Na szczęście przemilczeliśmy niejedno, chcąc tem więcej zaciekawić Jaśka i pana Wątorka. Prawie że natychmiast po powrocie z odwiedzin otrzymaliśmy rozkaz od Sędziwoja, by nie rozgłaszać pobytu u nas niezwykłego gościa, którego zdołaliśmy wyrwać ze szpon kurfirsta. Zdaje mi się, iż rozkaz ów, choć szedł po myśli ukrytych życzeń mego pana, wydany jednak został na wyraźną prośbę samego Setona.

Kim był ów mąż niezwykły? Jakie było jego prawdziwe nazwisko, gdyż nie wątpię, iż występował zawsze pod przybranem. Znał je zapewne mój pan, ale nigdy nie chciał mówić o tem. I wówczas nawet, gdy przyjechała żona wielkiego alchemika, i ona również występowała pod przybranem nazwiskiem swego męża. Czyżby on pochodził ze Wschodu i stąd pochodziła jego dziwna nazwa? Dlaczegóż w takim razie zawsze uchodził za człowieka Północy? I dlaczegóż dobrowolny tułacz ów i wędrowiec, o którym czytać możecie w rocznikach różnych krajów, iż ołów i rtęć zmieniał na złoto, dlaczego pragnął umierać w samotności i jakgdyby w ukryciu, gdy mógł zebrać przy łożu swem najznakomitszych uczonych swego czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.